

Sprawa Tariqa Ramadana: obwinianie ofiar

Giulio Meotti

„Jeśli sądziliście, że kobietom było trudno wystąpić publicznie i oskarżyć Harveya Weinsteina o gwałt, pomyślcie o oskarżeniu islamskiego teologa Tariqa Ramadana”, napisała Sylvie Kauffman, była redaktor naczelna „Le Monde”.

Tariq Ramadan, wnuk założyciela Bractwa Muzułmańskiego, Hassana al-Banny, jest szwajcarskim wykładowcą islamu z milionami zwolenników i był „człowiekiem roku” w „Time Magazine”. Oskarżony niedawno o gwałt przez trzy kobiety, Ramadan znajduje się obecnie w areszcie we Francji. Przez zaprzeczanie oskarżeniom o przemoc seksualną jego sprawa #MeToo zamieniła się w sprawę polityczną i religijną.

Algierski pisarz Kamel Daoud streścił reakcje świata arabsko-islamskiego na sprawę Ramadana: „Milczenie, niewygoda, zażenowanie i teorie masowego spisku”.

Muzułmańskie społeczności prawdopodobnie znają stawkę, o jaką chodzi w sprawie Ramadana, którą mużułmański socjolog, Omero Marongiu-Perria nazwał „rozpadającym się mitem„. Jeśli jednak milczenie i obrona Tariqa Ramadana przez mużułmanów jest godne ubolewania, zachodnie milczenie jest jeszcze gorsze.

Etniczną i religijną tożsamość Ramadana przywołuje się – coraz częściej (na przykład, tutaj, tutaj i tutaj) – jako część jego obrony. Po pojawieniu się pierwszych oskarżeń przeciwko Ramadanowi, profesor Eugene Rogan, dyrektor Oxford’s Middle East Centre, gdzie Ramadan także wykłada, bronił swojego kolegi. Ramadan, powiedział Rogan, jest „wybitnym mużułmaninem„.

Według francuskiego filozofa Pascala Brucknera „ślepotą Anglosasów wobec politycznego islamu jest przerażająca. W Stanach Zjednoczonych, podobnie jak w Wielkiej Brytanii, atakowanie Tariqa Ramadana naraża cię na oskarżenie o rasizm”.

130 znanych osobowości, włącznie z ekonomistą Thomasem Piketty i francuską feministką Caroline De Haas, określiło sprawę przeciwko Ramadanowi jako “polityczną kampanię, która, jak najdalsza od obrony sprawy kobiet, narzuca na nasz kraj destrukcyjną agendę nienawiści i strachu”.

Tysiące ludzi w Europie i miliony w świecie arabskim po prostu nie są skłonne zaakceptować, że Tariq Ramadan może być sądzony i uznany za winnego przez system demokratycznej, zachodniej i świeckiej sprawiedliwości. Stawką jest to: czy zobaczymy triumf ekstremizmu nad bezsilnymi kobietami mużułmańskimi, które najprawdopodobniej nigdy więcej nie będą miały odwagi, by oskarżyć swoich mużułmańskich napastników? To pragnienie utrwalenia nierówności wydaje się powodem, dla którego zebrano tak olbrzymie sumy pieniędzy do obrony pana Ramadana.

107 tysięcy euro zebrano natychmiast. Potem w zaledwie dwa dni zebrano na jego obronę dodatkowe 26 tysięcy euro.

Uwięzienie takiej legendy – wnuka założyciela Bractwa Muzułmańskiego – spowodowało wrzenie w mużułmańskich społecznościach we Francji i w Szwajcarii, i zmobilizowało olbrzymią maszynę propagandową. Najpierw stworzono stronę internetową „Free Tariq Ramadan„. Potem 137 tysięcy ludzi podpisało apel o jego uwolnienie. Nadia Karmous, szefowa Stowarzyszenia Muzułmańskich Kobiet w Szwajcarii, poparła teologa jako “wiarygodnego i troskliwego człowieka”.

Na niedawnym „Dorocznym Spotkaniu Muzułmanów Francji” w Bourget, założono „komitet poparcia” Ramadan. Sprzedawano jego książki, ludzie zbierali fundusze i podpisywali listy do francuskiego prezydenta Emmanuela Macrona i minister sprawiedliwości, Nicole Belloubet, prosząc o uwolnienie ich bożyszczka.

Wydaje się, że celem jest zamiana Ramadana w męczennika. Według Asmara Lafar, prezesa organizacji „Muzułmanie Francji” *pensée* („myśl/światopogląd”) Ramadana jest „nienaruszony” mimo oskarżeń. Ludzie z plakatami „Uwolnić Tariq Ramadana” demonstrowali w Paryżu.

Tymczasem trzy kobiety, które oskarżyły Ramadana o gwałt, są poddane zastraszaniu, przemocy i groźbom.

Ich codzienne piekło opisał francuski tygodnik „Marianne”. „Dostajesz, na co zasługujesz” jest jednym z wielu komunikatów, jakie „Marie” (jedna z dwóch kobiet, które posługują się pseudonimami) otrzymuje codziennie. Tyle, że ten komunikat dostała od jednego z braci Ramadana. „Coraz mniej wychodzę” – powiedziała. Kilka dni temu zaatakowano ją na ulicy. „Brudna suka” – krzyczało do niej czterech młodych mężczyzn.

Pewnego dnia, kiedy „Marie” odprowadzała syna do szkoły, zatrzymał się samochód i kierowca krzyknął: „Zamknij się; uważaj na swoje dzieci”. 24 marca została pobita na klatce schodowej swojego domu przez dwóch mężczyzn, którzy bili ją i oblali wodą, i powiedzieli: „Następnym razem to będzie benzyna”.

„Christelle”, druga kobieta używająca pseudonimu, otrzymuje e-maile od obcych ludzi, zawierające „bardzo szczegółowe informacje o jej prywatnym życiu i rozkładzie dnia”.

Henda Ayari, która pierwsza wniosła oskarżenie przeciwko Ramadanowi 20 października 2017 r., nie otrzymuje żadnego wsparcia: „Moja rodzina nie rozmawia już ze mną”. Media społecznościowe ujawniły jej nazwisko, numer telefonu i adres. Jej samochód został zniszczony. „Nie mogę już chodzić na zakupy – powiedziała Ayari. – Nie mogę przejść ulicą. Mogę wychodzić w czapce, okularach słonecznych i ze spuszczoną głową... Nie dostałam żadnego wsparcia od organizacji feministycznych” – powiedziała „Marianne”.

Wszystkie te świadectwa są podobne: „Telefony w środku nocy, ludzie, którzy dyszą lub śmieją się w słuchawkę”.

Bardzo niewiele mówi o tym #MeToo multikulturalizmu lub o tych, którzy obwiniają domniemane ofiary Ramadana. Według “New Yorker”: „Ayari, która otrzymuje groźby śmierci, jest byłą salafitką, która zerwała z islamem i stała się przekonaną feministką i sekularystką *à la française*. Jest rodzajem bohaterki w kręgach skrajnej prawicy w *fachosphere*, gdzie islamofobia jest kartą wstępu”. Według tego dziennika „prawdziwym” problemem jest „islamofobia”, nie zaś muzułmańskie podporządkowywanie kobiet.

Tariq Ramadan ma niesłychane szczęście. Jeśli będzie sądzony zgodnie z prawem islamskim, niemal z pewnością zostanie uniewinniony. W islamie świadectwo kobiety w sądzie jest warte połowę świadectwa mężczyzny (Koran 2:282). Jeśli Ramadan zostanie uznany za winnego, powinien dziękować Francji za jej świecki system demokratycznej sprawiedliwości. Inaczej, zgodnie z szariatem, zostałby ukamienowany za cudzołóstwo, jak to robi się w Somali. Nie tak źle jak na „islamofobiczny” kraj, taki jak Francja. Domniemane ofiary Ramadana mają mniej szczęścia. Tak czy inaczej muszą nadal żyć w społeczeństwie, które traktuje je nie jako ofiary, ale jako wrogów.

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło tekstu polskiego:

<http://www.listyznaszegosadu.pl/notatki/proces-tariqa-ramadana-o-gwalt-obwinianie-a-ofiar-1>

Giulio Meotti - włoski publicysta, autor książki „A New Shoah: The Untold Story of Israel's Victims of Terrorism”.